Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 112 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, czwartek 24 września 1931 roku. | Rok XI

Miasto Gdańsk niegdyś nasze, nie jest jeszcze nasze...

Gdy postanowieniem Traktatu Wersalskiego Polsce zagwarantowano wolny dostęp do morza przez wolne miasto Gdańsk, wydawać się mogło, iż spełniło się już proroctwo Mickiewicza i „miasto Gdańsk, niegdyś nasze, będzie znowu nasze".

Nadzieje nasze były tembardziej uzasadnione, że jakkolwiek Liga Narodów uzyskała mandat bezpośredniej opieki nad Gdańskiem, to jednak i Polska miała niejakie tytuły zwierzchnictwa suwerennego nad wolnem miastem, wyrażającego się w tem, że do Polski należy reprezentowanie wolnego miasta w stosunkach międzynarodowych i że Gdańsk stanowi wspólny z Polską obszar celny.

Liczyliśmy prócz tego, na „zdrowy rozum" gdańszczan i wymowę interesu, który ponad wszelką wątpliwość wskazywał, jak wielkiem dobrodziejstwem dla Gdańska jest rola portu polskiego. Z usychającego miasteczka, jakiem stawał się Gdańsk za rządów pruskich, stał się on kwitnącym portem, który kilkakrotnie zwiększył swe obroty, w porównaniu do czasów przedwojennych i który nie utracił nic ze swych kolosalnych zysków nawet wówczas, gdy Polska zbudowała port w Gdyni.

Ale rachuby nasze na dobrą wolę i zdrowy rozum Gdańska okazały się mylne. Nie wzięliśmy pod uwagę jednego czynnika: siły i przewrotności agitacji niemieckiej. Przez nasłanych z Rzeszy urzędników potrafiły niemieckie czynniki polityczne opanować życie wewnętrzne Gdańska, czyniąc zeń posłuszne narzędzie dążeń odwetowych. Wbrew logice życia, wbrew najistotniejszym i najżywotniejszym interesom mieszkańców Gdańska, wepchnięto wolne miasto w stan walki z Polską, która jest jego jedyną żywicielką.

Gdańsk, jak świadczą o tem rewelacje, ujawnione w prasie w czasach ostatnich, stał się siedzibą szajek szpiegowskich, pracujących przeciwko Polsce. — Policja gdańska jest ekspozyturą niemieckiego wywiadu wojskowego. Nietylko obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, ale nawet gdańszczanie narodowości polskiej stali się przedmiotem złośliwych szykan, prześladowań i napadów brutalnych ze strony nietylko rozbestwionych hitlerowców, ale i władz gdańskich. Gdańsk stał się z jednej strony ulubioną siedzibą uciekinierów od obowiązku powinności wojskowej, z drugiej zaś — bezkarnej i nieprzytomnej agitacji wojowniczo - odwetowej hitlerowców, którzy przechwalają się głośno, że w Gdańsku mogą sobie pozwalać na wszelkie wybryki antypolskie, jakich niewolno im dopuszczać się w krajach Rzeszy niemieckiej.

Wolność swoją Gdańsk zrozumiał jako wolność brojenia przeciwko Polsce, która historycznie i gospodarczo jest przecież jego Macierzą. — Ostatnio tę „wolność" Gdańsk posunął tak daleko, że odmawia polskim okrętom prawa zawijania do swojego portu.

Kres cierpliwości polskiej wobec krnąbrnego bastarda, zdaje się — bliski.

Polska w żadnym razie nie może zrezygnować i nie zrezygnuje ze swoich żywotnych praw w Gdańsku.

20 miljonów ludzi

gotowe są poświęcić Chiny - niż utracić Mandżurję

Tokjo, 23. 9. (Pat.) — Według otrzymanych tu wiadomości, gorączka wojenna w Chinach wzrasta. Wybitni politycy nankińscy oświadczają, że Chiny gotowe są raczej poświęcić choćby 20 miljonów ludzi, inż utracić Mandżurję.

Tokjo, 23. 9. (Pat.) — Gabinet zaaprobował propozycję powołania do życia komisji mieszanej, złożonej z trzech Japończyków i trzech Chińczyków celem rozważenia wszystkich kwestyj spornych chińsko - japońskich, a w tej liczbie i obecnego konfliktu w Mandżurji.

Tokjo, 23. 9. (Pat.) — W telegramie wysłanym wczoraj o godz. 18,40 rząd japoński uznaje post factum zarządzenie naczelnego dowódcy wojsk japońskich w Komi, który wysłał posiłki do stolicy Mandżurji już zajętej przez Japończyków, lecz postanowił nie wysyłać tam dalszych oddziałów.

Londyn, 23. 9. (Pat.) — Wiadomości z Mukdenu i Dairenu potwierdzają pogłoskę o marszu wojsk japońskich na Charbin.

Tokjo, 22. 9. (Pat.) — Wczoraj o godzinie 17,30 oddziały japońskie zajęły miasto Kirin, położne na linji kolejowej Czang-Czun-Kirin. Przed zajęciem miasta japońskie aeroplany wojskowe rozrzucały odezwy do ludności, wyjaśniające przyczyny okupacji.

Tokjo, 22. 9. (Pat.) — Wczoraj o godzinie 22,30 doszło do zaciętych walk na północnem przedmieściu Mukdenu Pei-Tay-Ing. Chińczycy atakują wielkiemi siłami.

KONFLIKT CHIŃSKO - JAPOŃSKI TEMATEM OBRAD RADY LIGI.

Genewa, 23. 9. (Pat.) — Wczoraj o godzinie 11-tej rozpoczęło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym figurowała sprawa konfliktu chińsko - japońskiego. Sala przepełniona. Przedstawiciel Chin, referując sytuację zaznaczył, iż pogorszyła się ona znacznie. Terytorjum, zajęte przez Japończyków, równa się co do obszaru wyspom brytyjskim. Przedstawiciel Chin żąda, by Rada poczyniła kroki, celem wstrzymania dalszego pogorszenia sytuacji, następnie przywrócenia status quo ante, oraz wyznaczenia odszkodowania dla napadniętych przez Japonję Chin.

Przedstawiciel Japonji oświadczył, iż niema dostatecznych wiadomości, by ocenić mógł sytuację. Wie tylko tyle, że wojska japońskie w Mandżurji w porównaniu do armji chińskiej są bardzo nieznaczne. W konkluzji przedstawiciel Japonji żąda odroczenia sprawy do przyszłego posiedzenia Rady w celu umożliwienia sobie skomunikowania się z rządem japońskim i otrzymania odnośnych instrukcyj.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Chin, który raz jeszcze podkreślił, że sytuacja pogarsza się z każdą chwilą. Jeżeli jeszcze niema wojny, to wybuch jej bardzo bliski. Żąda wobec tego natychmiastowego zastosowania środków zapobiegawczych i domaga się od Rady wyznaczenia komisji ankietowej dla zbadania sprawy na miejscu, zaznaczając, że rząd chiński zastosuje się do decyzji Rady Ligi Narodów.

Zkolei zabrał głos lord Cecil, który proponował zastosowanie procedury, podobnie jak to miało miejsce w konflikcie grecko - bułgarskim, wysłania telegramów do obu rządów z żądaniem zaprzestania kroków wojennych i wycofania wojsk za linję demarkacyjną. Pozatem lord Cecil proponuje zawiadomić rząd Stanów Zjednoczonych o toczących się obradach Rady Ligi Narodów w tej sprawie.

Po przemówieniu lorda Cecila nastąpiła przerwa.

Sprawy gdańskie i mniejszościowe na forum obrad Ligi Narodów

Genewa. PAT. Na sobotniem popołudniowem posiedzeniu Rady weszły na porządek dzienny sprawy mniejszościowe. Przedewszystkiem rozpatrywany był raport wysokiego komisarza w Gdańsku hr. Graviny. Raport ten dotyczy stanu stosunków polsko - gdańskich i był już przedmiotem obrad na styczniowej sesji Rady. W dodatkowym raporcie, który Gravina złożył na ręce sekretarza generalnego w sierpniu roku b. znajduje się szereg uwag, dotyczących sytuacji wewnętrznej Gdańska. Na specjalne podkreślenie zasługuje ustęp raportu, w którym Wysoki Komisarz uważa za konieczne podkreślić jako niezwykle szkodliwe dla stosunków polsko-gdańskich pewne manifestacje, organizowane przez partje prawicowe zarówno niemieckie, jak i gdańskie w Wolnem Mieście, podczas których ujawniane są z mniejszą lub większą gwałtownością dążenia nacjonalistyczne, zmierzające do powrotu Gdańska do Rzeszy niemieckiej. Ze strony polskiej uważane są te manifestacje jako zmierzające do skierowania orjentacji Wolnego Miasta raczej ku Niemcom, niż ku Polsce przy jednoczesnem żądaniu ze strony Wolnego Miasta, by Polska przynosiła Gdańskowi korzyści.

Po wysłuchaniu sprawozdania lorda Cecila w tej sprawie, został przyjęty jego raport wraz z raportem Wysokiego Komisarza. Raport Cecila zawiera następujące punkty:

1) Rada dziękuje Wysokiemu Komisarzowi za jego sprawozdanie. 2) Rada przyjmuje do wiadomości kroki, podjęte przez senat gdański, celem zapewnienia porządku publicznego. 3) Rada przypomina decyzję Rady z dnia 22 maja 1931 roku, w której potępiła wszelkie manifestacje, lub też akcje, skierowane przeciwko statutowi Wolnego Miasta. 4) Rada wyraża nadzieję że zamierzone przez Polskę i Gdańsk poczynania w sprawie zahamowania dopływu robotników na terytorjum Wolnego Miasta ułatwią senatowi jego wysiłki w kierunku zmniejszenia bezrobocia. 5) Rada wita z zadowoleniem wszelką inicjatywę ze strony Polski i Gdańska, dążącą do wytworzenia współpracy w dziedzinie gospodarczej. 6) Rada postanawia zażądać opinji Trybunału Sprawiedliwości w Hadze w sprawie stacjonowania polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim i poleca w międzyczasie, by Wysoki Komisarz wydał rozporządzenia tymczasowe w tej mierze.

Po przyjęciu raportu, minister Strasburger wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, że nie może się zgodzić całkowicie z raportem hr. Graviny, a to w tej części, w której Gravina twierdzi, że stosunki bezpieczeństwa publicznego w Wolnem Mieście są zadawalające. — Min. Strasburger przyłącza się natomiast w całej rozciągłości do uwag Wysokiego Komisarza, potępiających manifestacje prawicowe partyj niemieckich i gdańskich na terenie Wolnego Miasta. Agitacja nacjonalistów gdańskich i niemieckich stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla dobrych stosunków polsko-gdańskich. Min. Strasburger zwraca uwagę Rady na szef nacjonalistów niemieckich Hugenberg zapowiedział swoją wizytę w Gdańsku. Mówca wątpi, by wizyta ta mogła przyczynić się do uspokojenia umysłów.

Następnie przemawiał prezes senatu gdańskiego Ziehm. Wyraża on zadowolenie, że Rada, jak i przedstawiciel Polski uznali, iż senat powziął odpowiednie kroki, celem zapewnienia ładu w Gdańsku. Ziehm podnosi, że Gdańsk jest w wielkiej mierze niemiecki i że z Rzeszą łączą go wspomnienia historyczne i silne węzły kulturalne. Podkreśla on dalej ciężkie położenie gospodarcze Gdańska i sprzeciwia się dopływowi robotników polskich na terytorjum Wolnego Miasta.

Następnie zabrał głos niemiecki minister Spraw Zagranicznych Curtius, który w odpowiedzi na uwagi min. Sras-

burgera co do przyszłej wizyty Hugenberga w Gdańsku podniósł, że wizyty polityków są obecnie na porządku dziennym i nikt się im nie sprzeciwia.

Z kolei ponownie zabrał głos min. Strasburger i w odpowiedzi Curtiusowi, podkreślił, że istotnie wizyty polityków są rzeczą naturalną, lecz w danym wypadku politycy niemieccy, przy..., cy do Wolnego Miasta, uprawiają propagandę przeciwko wolności Wolnego Miasta i jego statutowi.

Genewa. PAT. W dalszym ciągu na porządku obrad Ligi rozpatrywano sprawy górnośląskie. W sprawie incydentu w okresie przedwyborczym na Górnym Śląsku, która to sprawa była już przedmiotem obrad na styczniowej sesji Rady, sprawozdawca przedstawiciel Japonji złożył krótki raport, który likwiduje całą sprawę. W raporcie tym sprawozdawca zaznacza, że po zbadaniu całości dokumentów, które nie uważa za stosowne przytaczać przed Radą, dochodzi on do wniosku, że głównem zadaniem Rady jest zapewnienie normalnych stosunków pomiędzy władzami polskiemi a mniejszością niemiecką. W tej mierze sprawozdawca wyraża zadowolenie, że w czasie jego rozmowy z przedstawicielem Polski otrzymał zapewnienie, że wszystkie środki zostaną powzięte przez rząd polski dla wzmocnienia poczucia zaufania u mniejszości na Górnym Śląsku.

W zakończeniu raportu sprawozdawca przypomina oświadczenie min. Hendersona podczas ostatniego posiedzenia Rady w styczniu roku bież., w którem Henderson odwoływał się do ludności mniejszościowej by zdała sobie ona sprawę, że w jej interesie leży lojalna współpraca z rządem, pod którym żyje. Raport ten, który stanowi zakończenie całej sprawy, przyjęty został bez dyskusji.

Na tem samem posiedzeniu Rady Ligi zdecydowano odłożyć sprawę skargi ks. Pszczyńskiego z G. Śląska w sprawach podatkowych. Również wniesioną na Radę skargę ukraińską, Rada zdecydowała odłożyć do następnej sesji Rady, polecając sprawozdawcy przygotowanie raportu.

Genewa, (Pat). Rada Ligi na swem inauguracyjnem posiedzeniu zajmowała się szczegółowem rozpatrzeniem stosunków polsko - gdańskich. Po wysłuchaniu uwag ministra Strasburgera i przewodniczącego Senatu Ziehma, Rada Ligi, na propozycję lorda Cecila, przyjęła jednogłośnie rezolucję, dezaprobującą wszelkie manifestacje i czyny, skierowane przeciwko statutowi W. M. Gdańska, z którejkolwiek strony. Pozatem Rada postanowiła zwrócić się do Trybunału Haskiego o opinję w sprawie dostępu i postoju polskich statków wojennych w porcie gdańskim. Rada postanowiła również odwołać się do Hagi w sprawie zatargu grecko - bułgarskiego co do moratorjum przez Grecję moratorjum Hoovera. Jugosłowiański minister Marinkovic zwalczał tezę bułgarską, jakoby propozycja Hoovera mogła się stosować do wszystkich państw. Jeśliby teza bułgarska została przyjęta — mówił Marinkovic — stanowiłoby to nader niekorzystny precedens i Jugosławja na to nie mogłaby wyrazić swej zgody.

Wkońcu Rada Ligi zatwierdziła kilka sprawozdań przedstawiciela Japonji, dotyczących ochrony mniejszości polskiej na niemieckim Górnym Śląsku.

Największa finansowa potęga świata groźnie zachwiana.

ZAWIESZENIE WYPŁAT W ZŁOCIE PRZEZ BANK ANGIELSKI. — PODWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ.

Londyn. Rząd po odbyciu narady z Bankiem Angielskim zdecydował, iż jest rzeczą konieczną zaprzestać z dn. 20. bm. o północy stosowania postanowień ustawy o parytecie złota, nakładającej na Bank Angielski obowiązek sprzedawania złota po ustalonej cenie. Projekt ustawy upoważniającej Bank Angielski do wstrzymania wypłacania w złocie przedłożony zostanie parlamentowi w dniu 21. bm. z wnioskiem o przyjęcie w całości tegoż dnia.

Od połowy lipca wycofano z Londynu 200 miljonów f. szt. Przeciwdziałano temu wycofywaniu pieniędzy częściowo przy pomocy sum uzyskanych z kredytów francuskich i amerykańskich.

Decyzja rządu nie będzie dotyczyć zobowiązań rządu brytyjskiego lub Banku Angielskiego, które są płatne w dewizach zagranicznych. Nie będzie przerwy w zwykłych operacjach bankowych w dniu dzisiejszym. Niema żadnego powodu, dla którego transakcje w funtach miałyby doznać jakiegokolwiek uszczerbku.

Obecne zarządzenia są przedewszystkiem środkiem ostrożności. W kołach rządowych wyrażają nadzieję, iż zdrowy rozsądek oraz patrjotyzm narodu angielskiego nie pozwolą na to, by powstał nastrój zbliżony do paniki. Jednocześnie jednak w kołach rządowych dają do zrozumienia, iż w razie gdyby to było konieczne będą wydane drakońskie zarządzenia, by przeciwstawić się wszelkim aktom antinarodowym i antipatrjotycznym ze strony osób myślących wyłącznie o swych sprawach i interesach egoistycznych. Wyrażają jednak nadzieję, iż rząd nie będzie zmuszony uciekać się do zarządzeń radykalnych, chyba, że pieniądz narodowy stałby się przedmiotem celowych i umyślnych ataków. Rząd wymaga od narodu lojalności. W ten sposób sytuacja zostanie prędko naprawiona. Wywóz kapitałów przez obywateli angielskich będzie ulegał kontroli przy współpracy banków. Zakup dewiz obcych będzie oficjalnie zwalczany.

Londyn. (Pat). Decyzja dotycząca parytetu złota, której celem było wstrzymanie odpływu złota z Anglji była powzięta jednomyślnie przez Radę Ministrów. Mac Donald, który przybył do Londynu w piątek wieczorem, dowiedział się, iż straty, jakie w ciągu dnia tego poniesiono, wyniosły około 17 miljonów f. szt. W tem dwa miljony w złocie. Bank Angielski miał wówczas oświadczyć premjerowi, iż nie uznaje za możliwe zachowania parytetu złota, ale życzyłby sobie z ostateczną decyzją poczekać do soboty, dopóki nie ujawni się wyraźnie tendencja rynku. W sobotę stracono dalszych 5 miljonów f. szt., przyczem suma ta nie obejmowała sprawozdań, które jeszcze nie nadeszły. Zapas obecny złota Banku Angielskiego wynosi 130 miljonów f. szt.

Londyn ze spokojem przyjął zarządzenia rządu.

Londyn, 23. 9. (Pat.) Zwraca uwagę fakt, iż Londyn zupełnie nie uległ panice. Wszyscy poszli dziś rano normalnie do pracy. Giełda i okolice, które zwykle przepełnione są od 10,30 urzędnikami, agentami i maklerami, dziś są zupełnie opuszczone. Ruch uliczny odbywa się normalnie. Tylko, wobec zamknięcia giełdy nie widać przeglądających wykazy giełdowe.

Szybka decyzja rządu, zapadła w końcu ubiegłego tygodnia, zaskoczyła wprawdzie City, jednakże nie maklerów.

Pracownicy maklerscy wolni są dziś od pracy.

PODWYŻKA STOPY DYSKONTOWEJ

Londyn. (Pat). Z dniem 21. b. m. Bank Angielski podwyższył stopę dyskontową do 6-ciu procent.

ZAMKNIĘCIE GIEŁD.

W związku z wypadkami w Londynie zawiesiły notowania giełdy w: Londynie, Paryżu, Kopenhadze, Wiedniu, Berlinie, Brukseli, Amsterdamie, Johannesbergu (Afryka Połud.), Bombayu, Kalkucie.

Londyn, 23. 9. (Pat.) — Izba Gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bez głosowania projekt ustawy w sprawie wstrzymania wypłacania w złocie.

Izba Lordów przyjęła również bez głosowania projekt wzmiankowanej ustawy, poczem ustawa ta uzyskała sankcję królewską.

Londyn, 23. 9. (Pat.) — Pierwszem zarządzeniem rządu, wydanem na podstawie uchwalonej wczoraj ustawy, jest rozporządzenie, ogłoszone przez skarb, zakazujące aż do odwołania zakupu walut zagranicznych lub przelewu kapitałów, celem zakupu tych walut pośrednio lub bezpośrednio przez obywateli Wielkiej Brytanji, lub osoby zamieszkujące w Zjednoczonem Królestwie, z wyjątkiem tych wypadków, gdy zakupy te niezbędne są dla: 1) normalnych potrzeb handlowych, 2) wypełnienia zobowiązań przyjętych przed dniem 21. 9. 1931 r. i 3) na pokrycie kosztów podróży lub innych niezbędnych wydatków osobistych.

ZGON KS. BISKUPA FISCHERA.

Dnia 21. bm. zmarł opatrzony SS. Sakramentami w wieku lat 85 w Przemyślu ś. p. Ks. Karol Fischer, Biskup-Sufragan Przemyski, znany kaznodzieja i pisarz współczesny.

Urodzony w r. 1846, otrzymał święcenia kapłańskie w r. 1869, poczem dłuższy czas był proboszczem w Dobrzechowie, gdzie wybudował kościół.

POGRZEB

Lwów, 23. 9. (Pat.) — Zwłoki biskupa Fischera zostały przewiezione do katedry. Dziś w środę o godz. 10-tej rano odbyło się w katedrze uroczyste nabożeństwo żałobne, poczem odbył się pogrzeb do kościoła Serca Jezusowego, gdzie zwłoki złożone zostały w grobowcu.

—o—

* **Neapol.** Wczoraj odczuto w Foggia Cerignola silne wstrząśnienie sejsmiczne, które trwało kilka sekund, nie wyrządziło jednak żadnych szkód. Ludność ogarnęła panika.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

83) (Ciąg dalszy).

— Cha! cha! cha! — zaryczał pan Maćko — zedrę ja jej tę koronę ze shańbionej głowy... zedrę!

Zamilkł, bo wszedł Kampsor i wniósł wino w dzbanie. Borkowic porwał dzban i pił swoim zwyczajem, duszkiem, dopóki tchu mu w piersiach a trunku starczyło.

— Podły dajesz trunek, żydzie złodzieju! — wrzasnął, ciskając dzban na ziemię — będziesz ty za to smołę w piekle pił, a tymczasem mnie służ!...

Kampsor za kolana go chwycił.

— Wojewodo! — mówił błagalnym głosem — ja wam gotów jestem służyć do śmierci...

— Niedługi to termin — zaśmiał się Maćko — bo zdechniesz lada dzień, zwłaszcza, że cię teraz strach żre...

— Nie strach... — przerwał Kampsor — ale żal... Odetchnęliśmy moment, a oto znowu nadchodzi godzina zła... Zewsząd podnoszą się krzyki na plemię nasze, za co?...

— Boście łotry! — wrzasnął Maćko — szkaradne łotry, cuchnące... plugawe!

Kampsorowi zabłysły oczy. Ogień nienawiści rozjaśnił na chwilę mgłę, która je zwykle zasnuwała. Nie rzekł nic, ale prostował zgarbioną swą postać i drżącą, chudą ręką chwytał się za piersi, jakby go co dławiło. Odetchnął głęboko.

— Wolno — rzekł zcicha — panu wojewodzie gadać... myśmy plugawe, wzgardzone plemię... Do wszystkiego nawykliśmy już... ale żyć chcemy... nam śmiercią grożą! Gdy motłoch pijany przez miasto idzie, na żydów kamieniami rzuca... wczoraj raniono kilku! A co będzie jutro?...

Pan Maćko żywo się poruszył i baczne spojrzenie utkwił w chmurną twarz żyda. Kampsor spojrzenie odważnie wytrzymał.

— Słysz-no ty — rzekł wojewoda powolnie — czy dziś, czy jutro, wygonią was stąd, boście się tu za Ester... rozwielmożnili nadto... A ja tobie, żydzie, i rodzinie twej, i bliskim, schronienie w Wielkopolsce dam i handlować pozwolę, niektórych zaś nawet ze skóry obdzierać dopuszczę, jeno mi teraz służyć musisz tak, jako ja chcę!

Kampsor do nóg wojewodzie się zwalił.

— Mówcie, co czynić mam? uczynię wszystko! — jęczał. — Na mnie tu najbardziej zażarci są, bom pieniądz dawał i szlachcie, i mieszczanom, gdy potrzebowali, a żądałem zwrotu i zarobku, bom chciał żyć... Przeto mnie tu najpierwej zniszczą i zamordują...

— Słuchaj więc... — mówił Borkowic. — Jutro, a może pojutrze, dam hasło. Ty zbierz gromadę żydów najbardziej plugawych, byleby jeno wrzeszczeć umieli, wszyscy zaś niech pod zamek królewski idą — gdy dam znak, niech krzyczą, co ich nauczę...

Kampsor cofnął się zalęknięty.

— Pod królewskim zamkiem... — powtórzył — nie zechce nikt!...

Borkowic nogą kopnął klęczącego żyda.

— To idź precz, gdy nie chcesz!... Tybyś żądał opiekę moją mieć, a nie uczynić nic... Znajdą się zawsze tacy, którzy krzyczeć potrafią, a potem uciekać... Precz, parchu!...

Kampsor milczał i nie ruszał się z miejsca. Nienawistnym wzrokiem spoglądał zpodełba na Borkowica.

— Precz! — wrzasnął wojewoda, — idź teraz do Estery, niech cię wybawi! bo jakbym dłużej tak postrzył na ciebie, tobym cię musiał rozdeptać!...

I znowu nogą go kopnął.

Kampsor skulił się tak, że nieledwie pod stół wlazł.

— Co mają krzyczeć?... — szeptał.

— To, co każę w ostatnim momencie! — odparł wojewoda, — a ty mnie o nic nie pytaj i milcz!... Chceszli, dobrze — gromadę zbierz i czekaj, — nie chcesz, będą inni, a ty skóry swej pilnuj, by z ciebie wrychle nie zlazła!

Kampsor wstał z klęczek, i zawsze skulony do ziemi, szedł, a raczej pełzał ku drzwiom, szepcząc:

— Będzie wszystko... na jutro... jeno opiekę dajcie!

— Cha! cha! — zaśmiał się Borkowic, gdy Kampsor za drzwiami znikł — przyszedł strach na żydów... dobrze im tak! Ten Kampsor niedawno głos śmiał podnosić i pomnę, jako tobie, Pszonko, szkaradnie dokuczał, — a teraz pod stołem nogiby lizał...

— Oburzenie na nich wielkie — szepnął pan z Babina. — Od kiedy Estera odprawiona, niema dnia, by który żydowin kamieniem w łeb nie dostał...

— Kamieni zabraknie, iżby ich wszystkich wytłuc! — zaśmiał się wojewoda, lecz nagle do swoich myśli wracając, chwycił pana z Babina za rękę.

— Słysz-no ty! — zawołał; — Ulryka przyjaźń masz?

— Zupełną... — zaręczył pan Mikołaj.

— To dobrze, — rzekł wojewoda. — Wiem ja, jako codziennie wieczorem kulawy citharista ten Jaźwidze do snu przygrywać musi... Tak było w Żeganiu, i pono teraz jest... A ty także grasz na lutni?...

— Lepiej od Ulryka, — pochwalił się pan z Babina, — jeno szczęścia nie mam... Żadna mnie królowa nie chce...

Borkowic się namyślał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SZPIEDZY...

Toruń. (Pat). Na zarządzenie władz sądowych aresztowani zostali po dłuższej obserwacji pod zarzutem uprawiania szpiegostwa na rzecz państwa ościennego Paweł Kuss i Antoni Merettig, obywatele polscy, zamieszkali w Wysokiem pow. Wyrzyskiego.

—o—

KRÓLEWSKIE GROBY W KATEDRZE WILEŃSKIEJ.

Wilno. (Pat). W dalszym ciągu prac restauracyjnych i konserwatorskich w katedrze wileńskiej natrafiono, w krypcie gotyckiej pod prezbiterjum, na trumny ze zwłokami Aleksandra Jagiellończyka, Elżbiety Rakuszanki i Barbary Radziwiłłówny. W trumnach Aleksandra Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki znajdują się korony.

Katedra została zamknięta i u wejścia do niej postawiono warty honorowe.

SKRÓTY

* **Ateny.** W czasie ćwiczebnych lotów trójkami jeden z wojskowych hydroplanów wskutek nieumiejętnego pilotowania spadł przy lądowaniu i roztrzaskał się doszczętnie na środku ulicy kąpieliska podmiejskiego Stary Faleron. Pilot i dwaj obserwatorzy w stanie ciężkim przewiezieni zostali do szpitala.

* **Ateny.** Od dłuższego czasu trwają tu niezwykłe, jak na tę porę roku upały, które dochodzą do 32—33 st. w cieniu.

* **Rzym.** Po raz pierwszy rocznica zajęcia Rzymu przez wojska włoskie nie była obchodzona. Skądinąd Ojciec Święty, wbrew zwyczajowi, udzielał audjencyj.

* **Liege.** Wskutek obsunięcia się gruntu w kopalni węgla w Wandre na głębokości 430 metrów zasypanych zostało 6-u górników. 4-ch z nich uratowano, dwaj zaś ponieśli śmierć.

* **Tokio.** Dały się tu odczuć gwałtowne wstrząsy sejsmiczne. Odczuto je również na szerokiej przestrzeni w Japonji zachodniej. Szkód żadnych niema.

* **Helsinki.** Sędzia Akesson, b. minister sprawiedliwości i kilkakrotny poseł do parlamentu dopuścił się sprzeniewierzenia na sumę kilkuset tysięcy marek fińskich.

* **Morawska Ostrawa.** W Trzanowicach pow. czesko-cieszyńskiego dokonano uroczystego poświęcenia nowo wzniesionego polskiego kościoła ewangelickiego - augsburskiego. W uroczystościach wziął udział delegat Konsulatu R. P. w Morawskiej Ostrawie.

* **Tokio.** W związku z trzęsieniem ziemi donoszą o 9 zabitych i kilkuset rannych. Gmach prefektury w Saitama oraz liczne domy w miastach Konosu i Kumagaia zawaliły się.

* **Paryż.** Został tu prowizorycznie uwolniony z więzienia finansista Oustric.

* **Metz.** Dziennik „Le Lorrain" donosi, iż w okolicy Treves, właściciele winnic nie mogli dotychczas sprzedać wina, pochodzącego z poprzednich zbiorów. Wobec tego, nie mając pieniędzy, płacą winem przedmioty pierwszej potrzeby, lub robotnikom winnych.

* **Kowno.** Wobec zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Kownem a Watykanem, dom, który zbudowano specjalnie dla nuncjusza papieskiego, został przekazany ministerstwu spraw zagranicznych.

* **Kowno.** W pierwszem półroczu 1931 państwo litewskie sprowadziło z Polski 58.422 ton węgla kamiennego wartości 260.000 dolarów.

* **Waszyngton.** Łódź podwodna „Nautillus", która znajduje się obecnie w Bergen, ma być zgodnie z instrukcjami Shipping Board, dostarczona przez kpt. Wilkinsa do jednego z północno-atlantyckich portów Stanów Zjednoczonych.

* **Moskwa.** Według otrzymanych tu informacyj, rząd japoński miał zawiadomić Czang-Tsu-Liana, iż akcja wojskowa została zakończona i nadszedł czas dla rozpoczęcia rokowań. Pierwsze spotkanie delegatów obu stron miało się odbyć w niedzielę dnia 20. b. m. popołudniu.

* **Berlin.** Według dziennika „12 Uhr Blatt", należy liczyć się z możliwością odroczenia wizyty ministrów francuskich w Berlinie. Tutejsze koła miarodajne zdają sobie sprawę, iż zagadnienie angielskie jest obecnie dla Francji najważniejszem. Wobec tego sprawa niemiecka schodzi na plan drugi. Dotychczas brak urzędowego potwierdzenia lub zaprzeczenia tych pogłosek.

Matka i zbrodnicze córki zawisną na szubienicy

Rozprawa apelacyjna przeciw morderczyniom śp. J. Kozłowskiego

WIELKIE ZAINTERESOWANIE SIĘ PROCESEM. — PRZEWÓD SĄDOWY. — PRZEMÓWIENIE PROKURATORA. — „ŚMIERĆ JEST POŚRÓD NAS" Z MOWY OBROŃCY DR. SKĄPSKIEGO. — WYROK. — WRAŻENIE.

Toruń, 22. 9.

(Od własnego sprawozdawcy sądowego).

Czytelnicy zapewne przypominają sobie zabójstwo śp. Kozłowskiego z W. Radowisk, którego to zabójstwo popełnione zostało w dość tajemniczych okolicznościach. Rzekomo bandyci napadli na dom i zamordowali śp. Jana Kozłowskiego, leżącego już w łóżku i zabrali przeszło 200 zł gotówki.

Powiadomione o „napadzie" władze policyjne z Wąbrzeźna, wykryły tło i sprawców morderstwa.

Czynu zabójstwa śp. Kozłowskiego dokonały córki tegoż Marjanna i Berta Kozłowskie w porozumieniu z matką a żoną zabitego.

Sprawczynie tego okrutnego, ohydnego zabójstwa stanęły w maju b. r. przed Sądem Okręgowym w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie. — Sąd skazał

wszystkie trzy oskarżone na karę śmierci przez powieszenie.

Na skutek odwołania do Sądu Apelacyjnego, odbyła się druga rozprawa w sierpniu br. w Toruniu.

Zbrodnicze córki, oskarżające matkę jakoby ta namawiała do zbrodni — cofnęły oskarżenie, twierdząc, że nie matka a **Bronisław Dąbrowski z Pulkowa, kochanek Berty Kozłowskiej** — był bezpośrednim sprawcą zabójstwa śp. Kozłowskiego, gdyż Dąbrowski sprzedał im rewolwer i dążył do tego, by ich ojca zgładzić ze świata z tego powodu, że **nie pozwolił żenić się z młodszą Kozłowską.**

Sąd na skutek tych zeznań sprawę odroczył do dzisiejszego dnia, celem powołania świadków, a więc rozszerzył postępowanie.

Dzisiejsza rozprawa wzbudziła dlatego

ogromne zainteresowanie

wśród publiczności. Sala była wprost oblężona przez ciekawskich tak, że z trudem mogli przedostać się na salę sprawozdawcy pism.

Przybyli sprawozdawcy pism: „Dnia Pomorskiego" (p. Janiszewski), „Słowa Pom." (p. Lisiak), „Tajnego Detektywa" (p. Breliński) i sprawozdawca naszego pisma.

Rozprawa, której przewodniczył sędzia Sądu Apelacyjnego p. **Sosiński** ze współudziałem sędziów apelacyjnych pp.: **Kurkowskiego i Chalskiego,** a oskarżał prok. p. **Bieńkowski,** rozpoczęła się kilka minut po dziewiątej.

Oskarżone: Marjannę Kozłowską, matkę bronił adw. p. **Kulerski,** a Marjannę i Bertę adw. dr. **Skąpski,** obrońcy z urzędu.

Na ławie oskarżonych siedzą: przygarbiona starością Marjanna Kozłowska (matka) i Marjanna Kozłowska — (córka). Trzecia oskarżona Berta nie mogła się stawić ze względu na przebywanie w szpitalu więziennem, gdzie porodziła przed kilku dniami dziecko.

Na początku rozprawy adw. dr. Skąpski prosił Sąd o odroczenie rozprawy ze względu na brak świadków i oskarżonej Berty Kozłowskiej. Sąd jednak prośby nie uwzględnił, motywując tem, że nie widzi potrzeby odroczenia rozprawy.

Sąd następnie przeczytał wyrok I. instancji (Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie w maju b. r.), poczem rozpoczęło się badanie oskarżonej Marjanny K. (młodszej).

Oskarżona Marjanna (młodsza) — składa winę zbrodni na narzeczonego jej siostry Berty, Dąbrowskiego z Pulkowa, który sprzedając Kozłowskim rewolwer, miał wyrazić życzenie zgładzenia śp. Jana Kozłowskiego ze świata. Aby oskarżone milczały jak „grób", Dąbrowski obiecał, że sprawą tak pokieruje, że przyjdą wolne.

Dnia krytycznego tj. 19 stycznia br. w domu Kozłowskich miała rzekomo powstać kłótnia wywołana przez ś. p. Kozłowskiego. Córki zdenerwowane tym powzięły potworny plan zgładzenia ojca ze świata, co też uczyniły, zabijając ojca, gdy ten spał.

Ojca zabiła starsza córka Marjanna a pomagała jej w tem młodsza siostra Berta, przyświecając jej świecą.

Sprawę morderstwa w ten sposób uplanowały, twierdząc, iż na dom napadli bandyci i zamordowali ojca, zabierając ze sobą gotówkę.

W zbrodni pomagała im matka przez namawianie do zbrodni i zatarcie śladów.

Zapytana przez Sąd osk. Marjanna (córka) dlaczego zabiła ojca, oświadczyła, aby mieć w domu spokój, bo wciąż było „piekło". — Ojciec miał ją bić a nawet miał mieć z córkami stosunki cielesne. Groźba wydziedziczenia córek miała być również powodem do zbrodni, jak i to, że zamordowany ojciec nie zgadzał się na związek małżeński córki swej Berty z Dąbrowskim.

Po dokonanej przez córkę zbrodni matka nie wierzyła twierdzeniom córki i powiedziała:

— Długo się męczył? Mogłaś dać jeszcze jeden strzał!

Zeznania oskarżonej Marjanny — (młodszej) były sprzeczne z zeznaniami poprzednio złożonemi, gdzie twierdziła raz, że do zbrodni namawiała ją matka, a drugi raz zeznawała, iż do zbrodni namawiał ją Dąbrowski, który ma być wszystkiemu winien.

Oskarżona **Marjanna Kozłowska** — (matka) do winy się **nie** przyznaje, zeznając, iż sprawcą jest Dąbrowski.

Sąd po powyższych zeznaniach zarządził zbadanie stanu umysłowego oskarżonych.

Jako rzeczoznawcy występowali: pp. dr. Sobolewski, lekarz psychjatra, i dr. kapitan Stefan Bogusławski.

Rzeczoznawcy stwierdzili co do Marjanny Kozłowskiej (matki): stan duchowy nie daje objawów nienormalnych, nie dotyczy ani nawet wieku, umysłowo cierpiącą nie jest i niema potrzeby umieszczenia oskarżonej w zakładzie umysłowo chorych.

Co do oskarżonej Marjanny K. (córki) rzeczoznawcy orzekli: stan rozwoju intelektualnego odpowiada rozwojowi socjalnemu; dalej rzeczoznawcy stwierdzili: iż oskarżona M. K. (córka) nie jest umysłowo chora ani umysłowo niedorozwinięta.

MORDERCZYNIE ŚP. JANA KOZŁOWSKIEGO.



Stoją: Marjanna Kozłowska, córka, matka i córka Berta.

Nastąpiło przesłuchanie świadków: Antoniego Rabandta z Otorudy z pow. wąbrzeskiego, Bolesława Daraszewskiego z Wąbrzeźna i Stan. Kruka z Wąbrzeźna, którzy jednak nic do rozprawy nowego nie wnieśli.

Sąd po przesłuchaniu świadków zamknął postępowanie dowodowe.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA.

Pierwszy przemówił oskarżyciel publiczny prokurator p. **Bieńkowski,** który w przeszło półgodzinnem przemówieniu wskazał na motywy zbrodni — które zbyt często się powtarzają.

Co dzień prasa przepełniona jest wiadomościami tego rodzaju. Za to odpowiedzialni są wszyscy, bo przestępstwa przeciw życiu człowieka są zbyt nisko karane a natomiast są częściej ostrzej karane przestępstwa przeciw mieniu bliźniego.

Następnie p. prokurator przechodzi nad genezą zbrodni, której główną sprężyną była matka.

Na zakończenie swego świetnego przemówienia p. prokurator wniósł o zatwierdzenie wyroku I. instancji t. j. skazanie oskarżonych na karę śmierci.

„ŚMIERĆ JEST POŚRÓD NAS".

Temi słowy rozpoczął przemówienie obronne p. dr. Skąpski z Torunia, obrońca osk. Marjanny i Berty Kozłowskich — poczem w świetnych słowach przedstawił życie oskarżonych w domu, twierdząc, że oskarżone działały

pod wpływem chwilowego rozstroju. Na zakończenie prosił o zastosowanie paragrafów 49 i 215 kodeksu karnego.

Obrońca osk. Marjanny K. (matki) adw. p. Kulerski wnosi o zniesienie wyroku I. instancji i zastosowania par. 149 K. K. ze względu na wiek i na nienaganną przeszłość.

Oskarżone: Marjanna Kozłowska — (córka) prosi w ostatniem słowie o łagodny wyrok, a matka prosi o uwolnienie.

WYROK.

Sąd po półgodzinnej naradzie wydał wyrok zatwierdzający wyrok I. instancji, tj. skazał

wszystkie trzy oskarżone na karę śmierci.

W motywach wyroku Sąd podał, że zbrodnia dokonana została z premedytacją a więc nie może być brana okoliczność łagodząca.

Od wyroku służy prawo odwołania się do Sądu Kasacyjnego w przeciągu 3 dni.

Rozprawa wczorajsza wykazała, że okrutne morderczynie usiłowały w ostatniej chwili obronić matkę, a wplątać w to narzeczonego Dąbrowskiego. Wina jednak morderczyń została udowodniona i sprawczynie sprawiedliwie zasądzone. Rozprawa zakończyła się o godzinie 2,10.

O ile zasądzone nie wniosą skargi do Sądu Kasacyjnego wyrok byłby

wykonany

w najbliższych dniach na matce i starszej córce. Egzekucja córki Berty ze względu na dziecko odroczona byłaby na przypuszczalnie jakieś pół roku.

(X)

Okólnik.
Instruktorjatu Rolnego.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza w dniu 17. b. m. w Poznaniu ustaliła następujące wynagrodzenie przy tegorocznych akordowych wykopkach w województwie pomorskim, za:

I. Ziemniaki. Za akordowe kopanie ziemniaków od 1 korca (szefla) — 55 brutto, wykopanych ziemniaków, uwzględniając cały szlak przy 1) ponad 30 kwintali z ¼ ha — 0,14 zł, 2) od 25 do 30 kwintali z ¼ ha — 0,16 zł, 3) poniżej 25 kwintali z ¼ ha — 0,18 zł.

Uwaga I. Przypominamy, że w myśl atr. 8 Orzeczenia zbieranie za kartoflarką opłaca się 50% niżej ręcznego kopania ziemniaków.

Uwaga II. Dla ludzi obcych żadnym kontraktem nie związanych przysługuje ta sama płaca i 1,5 kg. ziemniaków od wybranych 55 kg. brutto.

Uwaga III. Przyczem deputatu się nie potrąca.

II. Buraki. a) dla ludzi kontraktowych: 1) przy sprzęcie do 50 kw. z ¼ ha netto — 13 zł; 2) przy sprzęcie od 50—75 kw. z ¼ ha netto — 14 zł; 3) przy sprzęcie 75 kw. z ¼ ha netto 16 zł.

b) Dla ludzi nie związanych kontraktem: 1) przy sprzęcie do 50 kw. z ¼ ha netto — 16 zł; 2) przy sprzęcie od 50 do 75 kw. z ¼ ha netto — 17 zł; 3) przy sprzęcie ponad 75 kw. z ¼ ha netto — 18 zł.

Od wyradlonych buraków płaci się w każdej kategorji 10% mniej od wymienionych norm.

Pomorska Komisja Pracy:
(—) Sojecki.

O POMOC DLA ROLNIKÓW KASZUBSKICH.

Warszawa, 22. 9. (Pat.) — W dniu dzisiejszym p. minister rolnictwa Janta-Połczyński przyjął p. Zabierzowskiego, komisarza rządu m. Gdyni. Pozatem delegację w osobach pp. Tempskiego, prezesa Pom. Izby Rolniczej i Donimirskiego, prezesa Pomorskiego Tow. Rolniczego, prezesa p. Zylica, prezesa wydziału kaszubskiego Tow. Rolniczego w sprawie pomocy dla powiatów kaszubskich, dotkniętych klęską nieurodzaji.

Trzy sensacyjne rozprawy sądowe w Toruniu

— **Toruń 23. 9.** (X) Korespondent nasz dowiaduje się o 3 sencacyjnych rozprawach sądowych o morderstwo jakie odbędą się w dniach najbliższych.

W poniedziałek 28 bm odbędzie się rozprawa **o zabójstwo w kościele lubawskim,** we wtorek 29 bm. odbędzie się rozprawa przeciwko **mordercy Góreckiego** (szofera) a w końcu bież. miesiąca odbędzie się rozprawa przeciw mordercom **Mety Pohl** wdowy z Torunia.

Szczegóły z rozpraw podamy naszym Czytelnikom do wiadomości.

Sprawa Walentego Habandta

Przyczynek do martyrologji ludu polskiego w Niemczech.

Dnia 2 września skazany został przed sądem ławniczym w Szczytnie na miesiąc więzienia „za działalność antypańsłwową" Walenty Habandt ze Szczytna, sekretarz Związku Towarzystw Młodzieży Polskiej na Mazurach.

W związku z powyższym niesłychanym wyrokiem sądownictwa niemieckiego, warto przypomnieć okoliczności, wśród jakich dojrzała sprawa powyższa. Walenty Habandt, Mazur z pow. szczycieńskiego, optował po plebiscycie (w r. 1922), na rzecz Polski, pozostając jednak na Mazurach, gdzie był czynny jako sekretarz tamtejszego Zw. Tow. Młodzieży Polskiej. Z racji zajmowanego przez siebie stanowiska był Habandt oddawna przedmiotem szykan i prześladowań ze strony niemieckich organizacyj (Heimatdienstu, hitlerowców), a nawet jak to wykazał ostatni proces, ze strony władz niemieckich (sądu).

W dniu 22 sierpnia 1930 r. hitlerowcy, którzy w Szczytnie urządzili napad na wycieczkę akademików polskich z Czechosłowacji, wypytywali ich o Habandta, przypuszczając, iż spędza on noc w tym samym hotelu. Przy tej sposobności odgrażali się, że go zabiją. Policja niemiecka odmówiła wówczas prowadzenia dochodzeń, w rezultacie czego sprawcy uszli bezkarnie. Również charakterystyczny dla położenia mniejszości polskiej w Niemczech jest proces Habandta ze zdrajcą Machtem. Tenże wysłał w maju 1928 r. do Habandta i Tow. Młodzieży w Olsztynie list, zarzucający Habandtowi zdradę stanu. — Habandt wniósł na Machta skargę do sądu, który, jak to było do przewidzenia, Machta uniewinnił. Wtedy to Macht zaskarżył Habandta o świadome fałszywe oskarżenie, którego dopatrzył się we fakcie wniesienia nań skargi do sądu przez Habandta.

Sąd w pierwszej instancji z dnia 21. listopada 1930 r. skargę Machta oddalił. Od wyroku tego zaapelował prokurator. Dnia 2 września br. odbyła się rozprawa sądowa, na której zapadł wyrok, skazujący Habandta na 1 miesiąc więzienia. Zdrady stanu miał się dopuścić Habandt poprzez 1) kierowanie młodzieży „niemieckiej" do szkół w Polsce, 2) lekturę polskich czasopism w Związkach Młodzieży, 3) uznanie gadki mazurskiej za język polski.

Mimo, iż cały proces miał tło wybitnie polityczne, iż wybitnie polityczny charakter miały zeznania Machta i Worgitzkiego, a także badanie oskarżonego Habandta, prokurator nie zawahał się w swem przemówieniu stwierdzić z całym cynizmem, iż „wbrew zapewnieniom prasy polskiej, nie chodzi tu o proces polityczny".

Wyrok szczycieński jest jeszcze jednym dowodem na to, iż w Niemczech niema dla Polaków prawa, że sądy i prokurator uniemożliwiają im obronę na drodze prawnej przed napaściami ze strony hakatystów, że aparat prokuratorski i sądowy pozostaje na usługach Heimatdienstu w bezwzględnej walce z polskością.

Proces wykazał wreszcie w sposób dobitny, iż Niemcy uznają pracę nad zachowaniem kultury polskiej za karygodną, gwałcąc tem jawnie przepisy artykułu 113 konstytucji Rzeszy i zadając kłam swym zapewnieniom o tolerancyjnej polityce mniejszościowej na terenie własnego państwa.

—o—

ZA HAŃBĘ DZIEWCZYNY.

We wsi Wągry pod Brzezinami (woj. łódzkie), 18-letnia Stanisława Grzegowiakówna, dziewczyna niezwykłej urody, zakochała się w 20-letnim Henryku Grzesiaku, który łudził ją małżeństwem. Owocem serdecznych stosunków było dziecko. Wtedy Grzesiak odsunął się od dziewczyny, zaś rodzice wyrzucili ją z domu. Piękna Stasia popadła w ostateczną nędzę. Wzruszeni tragiczną jej sytuacją trzej byli jej wielbiciele, postanowili jej pomóc... Udali się wraz z nią do Grzesiaka, by nakłonić go do małżeństwa. Grzegowiakówna błagać zaczęła kochanka, by wydobył ją z dna hańby. Ale Grzesiak nie chciał o tem słyszeć i w pewnej chwili, gdy dziewczyna padła przed nim na kolana, brutalnie kopnął ją w brzuch. Przyjaciele Grzegowiakówny, czekający w przyległej izbie, na usłyszany płacz dziewczyny wpadli do izby i jeden z nich, widząc klęczącą na ziemi dziewczynę, zalaną łzami, porwał za siekierę i jednem uderzeniem ostrza rozpłatał uwodzicielowi głowę. Zabójcę i jego towarzyszy aresztowano.

Z całej Polski.

— **Poznań.** (Nieszczęśliwy wypadek). Dnia 21 bm. wieczorem na ulicy Marsz. Focha autobus najechał na 9-letnią Halinę Mańczakównę, która usiłowała przebiec przez jezdnię. Doznała ciężkich obrażeń. Dziecko poniosło śmierć.

Poznań. (Katastrofa samolotu). W sobotę około godz. 13-ej spadł pod Kurnikiem samolot należący do 6 p. lotn. we Lwowie. Samolot poważnie uszkodzony. Załoga złożona z podpor. Przepisa i sierż. Dembińskiego wyszła bez szwanku.

— **Sosnowiec.** (Zamordowanie żony). Sąd Okręgowy rozpatrywał dnia 21 b. m. sprawę Józefa Golewicza, byłego urzędnika kolejowego, który w maju r. b. w przystępie zamroczenia umysłowego zamordował siekierą znajdującą się jeszcze we śnie żonę swą Stanisławę i 7-letniego syna Wiktora. Na rozprawie wczorajszej oskarżony oświadczył, iż do zbrodni pchnęła go nędza, w jakiej wraz z rodziną wówczas się znajdował.

Sąd po zbadaniu świadków i wysłuchaniu opinji psychjatrów, uznał zmniejszoną poczytalność u oskarżonego w chwili zabójstwa i skazał go na łączną karę 3 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

— **Lwów.** (Katastrofa samochodowa). Dnia 19. bm. około godz. 22-ej przy ulicy Łyczakowskiej u wylotu ul. Mącznej wydarzyła się katastrofa samochodowa, w której 5 osób odniosło ciężkie rany. Auto uległo zdruzgotaniu. Kierowca samochodu był w stanie nietrzeźwym, to też katastrofa wynikła wskutek zderzenia się samochodu z wozem.

— **Bielsko.** (Budowa fabryki „Bata"). Czeska wytwórnia obuwia Bata zakupiła w Chełmku pod Oświęcimiem tereny obszaru około 100 ha, na których firma ta przystąpić ma niebawem do budowy wielkiej fabryki obuwia i garbarni skór. W nowych zakładach znajdzie zatrudnienie około 4000 robotników.

— **Częstochowa.** (Szczęście). Główna wygrana w 5 klasie Państwowej Loterji Klasowej, która padła na los Nr. 201 452, sprzedany w kolekturze w Częstochowie. Posiadaczami ćwiartek szczęśliwego losu są: sekwestrator miejski, ślusarz kolejowy, sklepowa ze sklepu obuwia i kupiec.

Z dnia

O ZMROKU.

Niegdyś, dawno temu, bardzo dawno, bo niewiele brakuje do setki, babcia, gdy zaczynał zmrok zapadać, mówiła do służącej:

— Nie trzeba jeszcze świec zapalać, szkoda światła.

A świece naówczas niewiele dawały światła, ale za to sporo kopciu i niemiłej woni, jako że były odlewane z łoju. W niektórych domach kucharz posiadał tajemnicę wyrabiania świec, ale było to na wsi, zaś w mieście używano świec „fabrycznych".

I kiedy w zmroku zaczęły rozpływać się kształty przedmiotów babcia rozpoczynała czerpać ze skarbczyka swoich wspomnień, opowiadając siwiejącym już dzieciom i dorastającym wnukom, a czasem nawet i prawnukom, rozmaite historyjki. Czasami córka zasiadała do fortepianu i grała dyskretnie „Modlitwę dziewicy" Tekli Badarzewskiej, a wtedy ze zgasłych oczu babci spływały brózdami pooranych policzków obfite łzy. Nikt ich nie widział o zmroku.

Przyszedł czas, gdy świece znalazły łaskawy przytułek w kuchni, a w pokoju płonęły lampy naftowe. Była to nielada rewolucja, która jednakże nie usunęła pogadanek o zmroku. Przyszły lampy gazowe, którym nie prędko ustąpiły lampy naftowe. A rodziny o zmroku miały sobie jeszcze dużo do opowiadania. Byli tacy, którzy radzi opowiadali, a co ważniejsze, znajdowali się jeszcze tacy, którzy chętnie słuchali.

Przyszły nareszcie żarówki elektryczne i gawędy o zmroku zaczęły gwałtownie znikać. Nie z powodu światła elektrycznego, ani też dla braku dziadków i babek ze skarbczykami bladych wspomnień, tylko poprostu dla braku chętnych słuchaczy.

Ludzie nawet starzy, o ile ich choroba nie trzyma w domu, przebywają coraz więcej poza domem. Jedni dla pracy, drudzy dla rozrywki, inni z naśladownictwa. A kiedy czasami rodzina znajdzie się razem w domu o zmroku, to już opowiadają nietylko dziadkowie i babcie, jak raczej ich synowie i wnukowie. A mają co opowiadać i to z dumą i radością. Dziadek i babcia słuchają w uroczystem zapamiętaniu, że to co było tylko wizją w ich wspomnieniach, stało się promienną rzeczywistością.

KRONIKA SPORTOWA.

Sukces Gryfu w zawodach o wejście do Ligi.

— **Poznań.** Pat. Rozegrany w Poznaniu mecz o wejście do Ligi Legja (Poznań) — Gryf (Toruń), przyniósł mimo przewagi drużyny poznańskiej wynik remisowy 0:0. Do tego wyniku przyczynił się atak poznańczyków, który nie mógł się zdecydować na skuteczny strzał pod bramką przeciwnika.

NURMI I KUSOCIŃSKI
w jednakowym czasie kończą bieg w Król. Hucie.

— **Katowice.** Pat. W niedzielę na stadjonie w Królewskiej Hucie odbyły się zawody lekkoatletyczne z udziałem wielkiego biegacza fińskiego, Paawo Nurmi.

Najważniejszym punktem programu był bieg na 5000 m., w którym rozegrany został powtórny pojedynek pomiędzy Nurmim a Kusocińskim. Bieg obfitował w wiele emocji i niespodzianek. Zgromadzona w liczbie ponad 10.000 osób publiczność gorąco oklaskiwała wejście na boisko króla bieżni.

W biegu tym startował ponadto Petkiewicz i ślązacy, Hartlik, Bytomski i Sitko. Trzej ostatni w biegu nie odegrali żadnej roli. Petkiewicz prowadził do czwartego okrążenia, poczem zrezygnował z dalszej walki i odpadł.

Kusociński zachował się w pojedynku z Nurmim bardzo mądrze pod względem taktyki. Polak nie wysuwał się przed Nurmiego, który zmęczony depczącym mu po piętach przeciwnikiem stale się za nim oglądał i wyraźnie chciał oddać mu prowadzenie. Jednak dopiero w 8 okrążeniu Kusociński minął Nurmiego — po to tylko, żeby po połowie okrążenia zwolnić tempo i puścić przed sobą finna.

Tak idą bez zmiany runda za rundą, Kusociński wciąż biegnie tuż za Nurmim miarowem i spokojnem tempem. Na początku ostatniego okrążenia — zaczyna się morderczy finisz. Nurmi przyspiesza kroku, lecz Kusociński dotrzymuje mu placu, biegnąc obok swego wielkiego rywala. Obaj zawodnicy dają z siebie wszystko. Na ostatnim metrze — nad ludzkim zrywem Nurmi wysuwa się nieco naprzód i przerywa taśmę o pierś przed polakiem. Czas obydwuch — identyczny: 15".

Godzi się zanotować międzyczasy tego wspaniałego biegu: na 1000 m. - 2:47 s., na 1500 m. — 4:19 s., na 3000 m. — 8:50 s., na 4000 m. — 12:04". Czas ostatniego okrążenia był rekordowy — 1:03", podczas gdy inne okrążenia przebiegnięte były w czasie od 1:07 do 1:18 sek. Okrążenie — 400 m.

Wynik Kusocińskiego — jest największym w tym sezonie sukcesem polaka. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w b. r. Kusociński jest najgroźniejszym rywalem Nurmiego, a za rok — stać się może jego zwycięscą.

W innych konkurencjach, rozegranych na tych zawodach, uzyskano następujące wyniki:

skok wzwyż: 1) Chmiel 177 cmt., 2) Schwertfeger 172 cmt. Oszczep - 1) Turczyk (AZS Poznań) 55. 99 m., 2) Żyłka (Sokół) 54.85 m. 100 m.: 1) Czyż 11,5 sek., 2) Breclauer 11,6 sek. 1500 m. - 1) Rakoczy 4:23 s., 2) Koczur 4:25 sek.

SENSACJE ZAGRANICZNE.

— **Budapeszt.** Pat. Rozegrany międzypaństwowy mecz piłkarski Węgry - Czechosłowacja, zakończył się zwycięstwem Węgier 3 : 0 (3 : 0).

— Słynny lekkoatleta węgierski Baranyi ustanowił w niedzielę nowy rekord światowy w rzucie kulą oburącz, osiągając 28,67 mtr.

— Rozegrane na Węgrzech górskie zawody automobilawe na dystansie 4 km. przyniosły zwycięstwo w kategorji sportowej słynnemu Caracioli na Mercedes Benz w czasie 2:44,76.

—o—

NOWY REKORD POLSKI W OSZCZEPIE.

Łódź (Pat.) — W Łodzi padł w tych dniach nowy rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz. Nowy rekord ustanowiony został przez Bobińskiego z ŁKS (Dobek) i wynosi 91,31 mtr.

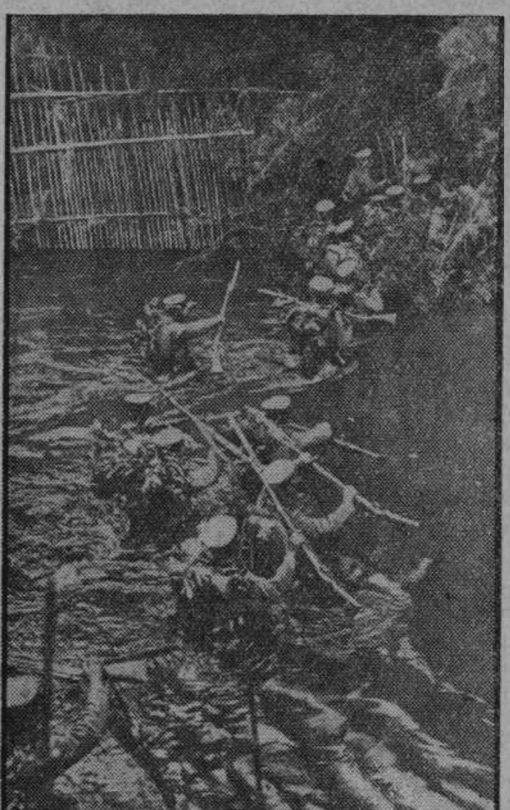
Wynik ten lepszy jest od dawnego rekordu Szydłowskiego o 48 cm. Bobiński rzucił prawą ręką 55,88 mtr., a lewą — 35,43 mtr.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Zawody niedzielne, wprowadziły następujące zmiany w układzie tabeli zawodów o mistrzostwo Ligi:

1) Garbarnia — 16 gier, 22 pkt., st. br. 35:13.
2) Wisła — 17 gier, 22 pkt., st. br. 44:23.
3) Warta — 16 gier, 21 pkt., st. br. 49:24.
4) Legja — 17 gier, 21 pkt., st. br. 43:27.
5) Pogoń — 16 gier, 21 pkt., st. br. 32:32.
6) Ruch — 17 gier, 18 pkt., st. br. 33:37.
7) ŁKS — 17 gier, 16 pkt., st. br. 38:24.
8) Polonia — 17 gier, 16 pkt., st. br. 29:35.
9) Cracovia — 16 gier, 15 pkt., st. br. 25:38.
10) Warszawianka — 17 gier, 10 pkt., st. br. 32:47.
11) Czarni — 17 gier, 10 pkt., st. br. 22:42.
12) Lechja — 17 gier, 8 pkt., st. br. 19:56.

KONFLIKT JAPOŃSKO-CHIŃSKI.



Konflikt pomiędzy Chinami i Japonją wybuchł późnym wieczorem dnia 18 bm. wojsko japońskie zupełnie niespodziewanie obsadziło po zaciętej walce stolicę Mandżurji Mukden, a następnie Tsingtau. Na ilustracji widzimy wojska japońskie, przekraczające rzeczkę graniczną pomiędzy Chinami a Japonją.

ODKRYCIE GROBÓW STAROSŁOWIAŃSKICH KOŁO TCZEWA.

Donoszą z Bydgoszczy: Rybak Jurczyk znalazł na ziemi proboszczowskiej, około jeziora Lubiszewskiego w pobliżu Tczewa, słowiańskie groby, zawierające urny. O fakcie tym zawiadomiono konserwatora archeologicznego w Poznaniu. (Pat.)

—o—

KRWAWA TRAGEDJA.

Zakopane, 23. 9. (Pat.) — W poniedziałek rano w willi „Cis" rozegrała się krwawa tragedja. Do właścicielki pensjonatu, znajdującego się w willi, Cichoniowej, przyszedł jej mąż, Wawrzyniec Cichoń wraz z 10-letnią córką i po krótkiej sprzeczce wystrzałem z rewolweru pozbawił ją życia, a następnie usiłował zastrzelić swą córkę. Rewolwer się jednak zaciął, a wówczas Cichoń rzucił się na nią z nożem, przebijając jej serce, a następnie strzelił do siebie z rewolweru. Przyczyną zabójstwa i samobójstwa były nieporozumienia rodzinne, o czem świadczą pozostawione przez Cichonia listy.

ZAMORDOWANIE POLSKIEGO EMIGRANTA.

Buenos Aires. (Pat). Donoszą z Montevideo, że w hotelu „Las Tras Bandera" został zamordowany emigrant polski 25-let. Stanisław Kaczewski. W związku z tem władze policyjne aresztowały 12 osób, zamieszkujących w hotelu w dniu zbrodni, m. nimi dwóch obywateli polskich, niejakiego Władysława Szawińskiego i Stanisława Studeba. Pierwszego z wymienionych oskarża o popełnienie zbrodni narzeczona zamordowanego, Bronisława Ryska, na drugiego zaś padają podejrzenia, gdyż znaleziono przy nim kwit na zakupione naboje rewolwerowe.

Spłonięcie 55 wagonów cystern benzyny

Straszna katastrofa kolejowa.

Bukareszt, 23. 9. (Pat.) Na linji kolejowej Ploesti - Slobozia zderzyły się w pełnym biegu dwa pociągi cysterny. — 50 wagonów benzyny wybuchło na skutek zderzenia, powodując olbrzymich rozmiarów katastrofę. Wydobyto ciała 5 urzędników kolejowych, którzy spłonęli żywcem. Istnieją obawy, że liczba ofiar jest dużo większa. Straty są olbrzymie. Pociąg ratowniczy udał się na miejsce katastrofy.

CUD KRWI ŚW. JANUAREGO W NEAPOLU.

Citta del Vaticano, 21. 9. W piątek wieczorem w Neapolu rozpoczęły się doroczne uroczystości ku czci św. Januarego, Patrona tego miasta. W związku z tem do Neapolu przybyły bardzo liczne pielgrzymki z Włoch i różnych krajów Europy. W sobotę rano katedrę neapolitańską zapełniły olbrzymie tłumy wiernych, którzy gorąco modlili się o powtórzenie się cudu. O godz. 9-ej duchowieństwo rozpoczęło modły liturgiczne. Cud wzburzenia się krwi i jej rozpuszczenia nastąpił o godz. 10 i pół wśród nieopisanego entuzjazmu wiernych. W nabożeństwie wzięli udział kardynał Ascalesi, arcybiskup Neapolu oraz przedstawiciele władz państwowych i miejskich. Uroczystości będą trwały jeszcze przez szereg dni i osiągną swój punkt kulminacyjny w pielgrzymce do Pozzuoli, gdzie Święty był skazany na śmierć i ścięty wraz z innymi męczennikami.

Neapol corocznie trzy razy jest świadkiem cudu krwi św. Januarego, przechowywanej w dwóch ampułkach. Krew ta jest **zeschnięta** i zgęszczona. Lecz gdy ampułkę przybliżą do głowy Świętego, krew zaczyna się burzyć i staje się gęstą i zsycha się, jak przedtem. Cud ten powtarza się corocznie w pierwszą niedzielę maja, 19 września i 16 grudnia. Miał on miejsce już w XII wieku.

SĄD DORAŹNY.

Dla rozpatrywania spraw karnych w trybie doraźnym, stosownie do rozporządzenia o sądach doraźnych, ustanowionych został przy toruńskim sądzie okręgowym trybunał w składzie następującym: przewodniczący p. Chodecki, prezes sądu okręgowego; członkowie: sędzia p. Kłodnicki i sędzia p. Lipiński. Na oskarżyciela przy sądzie doraźnym wyznaczony został prokurator p. Z. Wiśniewski.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

Wąbrzeźno, dnia **23 września 1931 r.**

— **Już jesień.** Od poniedziałku mamy kalendarzową jesień — jesienne powietrze daje się już naprawdę we znaki. (-)

— **Otwarcie filji pralni chemicznej.** W tych dniach nastąpiło w Wąbrzeźnie u p. Wierzbowskiego, Rynek, otwarcie filji pralni chemicznej G. Gede i S-ka, Grudziądz. (Czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenie umieszczone w dzisiejszym numerze. (-)

— **Bractwo literackie w Wąbrzeźnie i jego fundacje (1593—1685).** W numerze piątkowym zamieścimy rozprawę o bractwie literackiem w Wąbrzeźnie — pióra p. Józefa Stańczewskiego. Rozprawa ta jest wyjątkiem z rozdziału szóstego o „Historji miasta Wąbrzeźna", którą to opracowuje p. Józef Stańczewski. (Historja m. Wąbrzeźna wyjdzie naszym nakładem). Zwracając uwagę na powyższą rozprawę — spodziewamy się, iż zainteresuje ona szerokie koła naszych Czytelników.

Z powiatu.

— **Małe Radowiska.** (Zabawa Straży Pożarnej). Ubiegłej niedzieli odbyła się zabawa Straży Pożarnej na której się wszyscy ochoczo bawili. Zarządowi Straży składa p. Wiśniewski, kapelmistrz, serdeczne podziękowanie za ugoszczenie członków orkiestry „Sokoła".

— **Dębowałąka.** (Zabawa „Strzelca") W niedzielę, 20 bm. odbyła się tutaj zabawa Związku Strzeleckiego w b. szkole rolniczej. Uczestnicy zabawy, bardzo licznie zgromadzeni bawili się ochoczo do rana. (-)

— **Książki.** (Porodziła dziecko na szosie). W tych dniach będąc w drodze pewna kobieta z pow. lubawskiego porodziła nagle na szosie dziecko. Jak się okazało, był to nagły przedwczesny poród. Pomocy matce udzieliła miejscowa ludność i akuszerka miejscowa.

Z różnych stron

— **Cieszyny.** (Pożar zabudowań gospodarczych). W nocy z 21. na 22. bm. wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Władysława Dominiczaka, który zniszczył doszczętnie całe zabudowania wraz z maszynami rolniczemi i zapasami zboża. Straty oblicza się na około 35 000,— zł. Spalone mienie było ubezpieczone w Pom. Stow. Ubezp. w Toruniu na ogólną sumę 52 720,— zł. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona. Zachodzi podejrzenie, że ogień został podłożony naumyślnie. Przy gaszeniu pożaru była czynna straż pożarna z Brodnicy i Cieszyn.

— **Lidzbark.** (Wielki pożar). W nocy z 20. na 21. bm. powstał pożar w zabudowaniach tartaku Neumana. Ogień powstał w garażu. Pastwą płomieni padły zabudowania tartaku wraz z maszynami i garaż z 4 samochodami. Istnieje podejrzenie, że ogień został podłożony umyślnie. W związku z pożarem policja tut. przytrzymała współwłaściciela 3 spalonych samochodów Karbowskiego. Czy K. jest sprawcą tej zbrodni wykaże śledztwo. — W wypadku potwierdzenia się podejrzenia K. groziłaby kara śmierci ze względu na ustawę o sądach doraźnych.

— **Rybno.** (Kradzież w mleczarni). Onegdaj wleźli bliżej nieznani sprawcy przez okno do mleczarni Bernarda Jakubowskiego, skąd zabrali różne części od wirówki wartości około 400,— złotych. Kradzież została dokonana najprawdopodobniej na tle konkurencyjnym, by przez to unieruchomić mleczarnię Jakubowskiego, który wybudował nową mleczarnię w naszej wiosce. Powszechnie mówi się, że sprawcy skradzione części zatopili w tut. bagnach.

— **Grzybno.** (Kradzież krowy). Dnia 21. bm. gospodarzowi Antoniemu Rutkowskiemu skradziono z pastwiska krowę.

— **Krasnołęka.** (Przytrzymany za przemyt). Dnia 15. bm. Straż Graniczna tut. placówki przychwyciła niejakiego Stanisława Schabę, rob. z Zakrzewa pow. niborskiego, trudniącego się przemytem sacharyny. Schabę odstawiono do więzienia przy S. G. w Działdowie.

— **Ostrowite.** (Przejechany przez pociąg). Dnia 21. bm. na szlaku Ostrowite —Lipinki znaleziono zwłoki mężczyzny średniego wieku z ujechaną lewą ręką i lewą nogą. Nie wiadomo czy ma się do czynienia z nieszczęśliwym wypadkiem czy też z samobójstwem. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że trup denata był wleczony przez lokomotywę pociągu na przestrzeni 200 metrów. Nazwiska denata nie dało się narazie ustalić. Wedle krążących pogłosek chodził on w przeddzień wypadku w tut. okolicy i żebrał.

— **Wielka Wólka.** (Porzucili dzieci i udali się w świat). Dnia 12. bm. robotnicy Władysław i Juljanna małżonkowie Gutowscy porzucili swoich troje dzieci w wieku jedenaście, pięć i dwa lat bez opieki i udali się w świat. O losie porzuconych dzieci dowiedziała się miejscowa ludność, która się niemi zaopiekowała i doniosła władzom. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia, które jednak dotychczas nie dały pożądanego wyniku. Wedle obowiązującego na tut. terenie kodeksu karnego Gutowskim grozi za ten czyn kara ciężkiego więzienia.

Kącik radjowy.

CZWARTEK, 24. 9.

12.10: Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25: Przegląd czasopism kobiecych. 16.00: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.50: Rola owadów w wielkim handlu ziemiopłodami. 17.15: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.35: Z życia naszych owoców. 18.00: Koncert solistów. 19.30: Giełda rolnicza. 19.45: Feljeton p. t. „Jugosławja — kraina słońca". 20.00: Transmisja z Belgradu koncertu narodowościowego Jugosłowiańskiego. a) 20.00: Opera „Suton" Hristica, b) 21.30: Muzyka religijna serbska. 22.00: Słuchowisko z okazji święta jugosłowiańskiego p. t. „Jutrznia". 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

PIĄTEK, 25. 9.

12.10: Muzyka z płyt gramofon. 15.25: Pijaństwo i pijacy w utworach Szekspira. 15.45: Kącik krótkofalowy. 15.55: Muzyka z płyt gramofonowych. 16.30: Kącik artystyczny L. S. G. 16.50: Pogadanka literacka w języku francuskim. 17.15: Muzyka z płyt gramofonow. 17.35: Odczyt. 18.00: Muzyka ze Lwowa. 19.20: Feljeton p. t. „Za Niemen". 19.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 19.40: Giełda rolnicza. 20.00: Prasowy Dziennik Radjowy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 22.45: Muzyka lekka i taneczna.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warunek: handel hurt. parytet Poznań, ładunki wag., dostawa bieżąca za 100 kg. w zł.

Poznań, dnia 21 9. 1931 r.

Żyto	21,50—22,00
Pszenica	20,75—21,55
Jęczmień targowy	23,00—24,50
Jęczmień browarowy	18,50—20,00
Owies nowy	19,50—20,50
Mąka żytnia 65%	33,00—34,00
Mąka żytnia 70%	00,00—00,00
Mąka pszenna 65%	32,00—34,00
Ospa żytnia	12,50—13,50
Ospa pszenna	11.75—12,75
Rzepak	28,00—29,00
Groch Viktorja	23,——26,—

RUCH TOWARZYSTW.

— **Cech Fryzjerski!** Kwartalne zebranie Cechu Fryzjerskiego miasta i powiatu odbędzie się **27 bm. w Golubiu** o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. Klimka. Zarząd.

— **Baczność Inwalidzi i Wdowy!** Miesięczne zebranie Legji Inwalidów W. P. w Wąbrzeźnie odbędzie się w **niedzielę, dnia 27 września** o godzinie 12,15 w lokalu p. Webera przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 78. Zarząd.

— **Walne zebranie Tow. Czyteln Ludowych w Wąbrzeźnie odbędzie się w czwartek 1 października** br. o godz. 7-mej wieczorem w własnym lokalu w Rynku. Porządek obrad: 1) Zagajenie, 2. Sprawozdanie zarządu: a) sekretarza, b) bibljotekarza, c) skarbnika, 3) Sprawozd. komisji rewizyjnej, 4) wybory zarządu, 5) Wolne głosy i wniosku, 6) Zakończenie.

O ile nie zbierze się statutem przewidziana ilość członków, odbędzie się kwadrans później drugie zebranie, bez względu na ilość członków. Wszystkich członków i sympatyków „Oświaty Ludowej" jak najserdeczniej zapraszamy.

Zarząd.

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego przypada w niedzielę, dnia 27. 9. br. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Sroki. Zarząd.

(Koniec części redakcyjnej).

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny **Alfons Szczuka,** Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 3-ciej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Konstantego Wiśniewskiego w Ostrowie:**

zbiór z 2 morgów pszenicy i z 4 morgów żyta.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 12-tej w poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Fr. Zadańskiego w Ryńsku:**

zbiór z 4 morgów żyta i z 2 morgów jęczmienia.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 7-mej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Konstantego Bassa w Przydworzu:**

4 fury siana i zbiór z 3 morgów pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Br. Mnichowskiego w Nielubiu:**

zbiór z 4 morgów pszenicy.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 6,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Aleksandra Tatary w Przydworzu:**

zbiór z 5 morgów żyta, 1 tucznika, 1 pług, 1 krowę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 4,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bronisława i Marji Dąbrowskich w Płużnicy:**

1 powózkę, maszynę do szycia, szafę żelazną, 1 bufet, 1 biurko, fortepian.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 1,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Dymitra Rumierza w Trzcianie:**

zbiór z 10 morgów żyta.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 2-giej po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Rękasa w Trzcianie:**

1 powózkę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Antoniny Roczeniowej w Ryńsku:**

6 jałówek.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 25. 9. 1931 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stanisławy Trawińskiej w Ryńsku:**

zbiór z 6 morgów pszenicy i 20 morgów żyta, 1 kanapę, 1 szafę, źrebaka, powózkę i krowę.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 30 bm. o godz. 10-tej sprzedawany będzie u p. **Pakalskiego w Niedźwiedziu** najwięcej dającemu za gotówkę:

wolant dobrze utrzymany.

Wójtostwo Niedźwiedź.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 26. 9. 1931 r. o godz. 12 sprzedawać będę w drodze egzekucji najwięcej dającemu za gotówkę w **Bielsku** przed oberżą p. Aszyka:

7 stołów, 10 krzeseł, zegar, 4 ławy, regał, stół do piwa, kanapę, wirówkę, powózkę, wóz roboczy, sanie wyjazdowe i maszynę do szycia.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Powiatowej Kasie Chorych w Wąbrzeźnie na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych w niżej wymienionych miejscowościach:

1. Na Rynku w WĄBRZEŹNIE	Dnia 29. 9. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	motor elektryczny 3. P. S., bufet, kredens, leżankę, fotel, 2 nocne stoliki.
2. Przy tartaku, ul. STRZELECKA 31 w/m.	Dnia 29. 9. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	20 mtr. kub. desek stol., siewnik 2 m. szeroki, maszynę do pis. „Underwood", 5000 szt. cegły palonej.
3. Na Rynku w WĄBRZEŹNIE	Dnia 29. 9. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	1 radjo-aparat.
4. Na Rynku w WĄBRZEŹNIE	Dnia 29. 9. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	1 biurko z szufladami, 1 zegar budzik.
5. Przy plebanji w RYŃSKU	Dnia 29. 9. 1931 r. o godz. 13 po poł.	2 krowy dojne, 1 karetę.
6. Przy majątku w SZYCHOWIE	Dnia 30. 9. 1931 r. o godz. 9 przed poł.	zbiór z 25 morgów żyta, 1 krowę dojną czarno-białą.
7. Na Rynku w KOWALEWIE	Dnia 30. 9. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	maszynę do gięcia blachy i nocny stolik.
8. Na Rynku w KOWALEWIE	Dnia 30. 9. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	1 zegar ścienny.
9. Na Rynku w KOWALEWIE	Dnia 30. 9. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	1 źrebaka karego 4-mies., i biurko ciemne.
10. Przy majątku w MGOWIE	Dnia 1. 10. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	100 ctr. pszenicy, 100 ctr. żyta, 100 ctr. owsa, 25 ctr. jęczmienia, 38 owiec, maszynę do pisania i szafę żelazną.
11. Na Rynku w GOLUBIU	Dnia 2. 10. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	1 płaszcz męski.
12. Na Rynku w GOLUBIU	Dnia 2. 10. 1931 r. o godz. 10 przed poł.	1 biurko męskie.
13. Na Rynku w GOLUBIU	Dnia 2. 10. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	1 lustro szlifowane stojące.
14. Na Rynku w GOLUBIU	Dnia 2. 10. 1931 r. o godz. 11 przed poł.	1 maszynę do pisania „Adler".

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę, dnia 26. 9. 1931 r. o godz. 14 sprzedawać będę w drodze egzekucji **w Gapie** u p. Antoniego Główczewskiego najwięcej dającemu za gotówkę:

fortepian.

Rogowski, kom. sąd. w Kowalewie.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W piątek, dnia 25. 9. 1931 r. sprzedawać będą w Wąbrzeźnie egzekutorzy miejscy najwięcej dającemu za gotówkę:

1 krowę, ul. Grudziądza 15 o godz. 11 przed poł.

Kasa Miejska.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 26. 9. 1931 r. o godz. 10-tej przed południ. sprzedawać będzie **w Trzcianie** egzekutor Wydz. Powiatowego w Wąbrzeźnie w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę:

3 cielaki, 40 kur, 4 roje pszczół wraz z wirówką do miodu, 1 wóz roboczy i 2 maciory z dochowkiem.

Wyznaczona licytacja jest nieodwołalna. Zbiórka licytantów u p. Karola Willa w Trzcianie.

Wydział Powiatowy w Wąbrzeźnie.

OBWIESZCZENIE.

W czwartek, dnia 1 października b. r. odbędzie się w Brodnicy

JARMARK
na bydło i konie.

Brodnica, dnia 21 września 1931 r.

MAGISTRAT
(—) Blokus, burmistrz.

Ogłaszajcie się
w „Głosie Wąbrzeskim"

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamiamy Szanownych Mieszkańców miasta i okolicy, że otworzyliśmy agentury

Farbiarni i Pralni Chemicznej

w firmie **J. Wierzbowski** Wąbrzeźno Rynek 27

Roboty wykonujemy: fachowo, solidnie, szybko po i cenach przystępnych

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna
G. GEDE i SKA w Grudziądzu.

Ogłoszenie **p. Wasilewskiego** umieszczone w czasopismach i to w „Głosie Wąbrzeskim", „Gazecie Wąbrzeskiej", „Gazecie Grudziądzkiej" jakobym jego rzeczy miał ukrywać ewetl. sprzedawać, nie polega na prawdzie.

Wymienione rzeczy są moją własnością, które kupiłem od **p. Wasilewskiego w dniu 28 czerwca 1926 r.** na co mogę służyć dowodami. Za oszczerstwa rzucone na moją osobę

oddałem sprawę do sądu

J. KRYSIAK
Czystochleb.

Samochód ciężarowy
$1\frac{1}{2}$ — 2 ton
Samochód 2 osobowy
sprzedam okazyjnie.

Zgłoszenia piśmienne do Ekspedycji „Głosu Wąbrzeskiego pod B. L.

UCZEŃ
fryzjerski
potrzebny zaraz.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.
Zakład fryzjerski
B. Czajkowski
Kościuszki 5.

Jednopiętrowy
DOM
jest zaraz do sprzedania.
Zgł. do „Głosu Wąbrz."

MONTER
obeznany dobrze z naprawą radjosprzętu może się zgłosić
Fr. Biały, Wąbrzeźno
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 79

Dnia 20 b. m. wieczór zgubiono w drodze Wąbrzeźno-Radzyn
zderzak
od samochodu
(Stossstange).
O oddanie za wynagrodzeniem uprasza firma
B. Sommerfeld
Grudziądz, Groblowa 4.

Ładnie umeblowany
Pokój
dla solidnego pana od zaraz wynajmie
Marsz. J. Piłsudskiego 74/I prawo

OWOC DESEROWY
kupuje
A. Brapp
Gdańsk.
Zgłosz. i próby przyjmuje
E. Goetz
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 63 tel. 174

Szukam
dzierżawy
gospodarstwa do 20 mórg koło Wąbrzeźna. Zgłosz. piśm. do „Głosu Wąbrz.

Potrzebny
chłopak
do koni i wszelkich prac od 15 sierpnia br.
Załęski, Wałyczyk

Mieszkania
2 i 3 pokojowe zaraz od wynajęcia, vis a vis stacji kolejowej. Kowalewo-Pom. **Gliński,**



PIERWSZE NAJNOWOCZEŚNIEJSZE KINO DŹWIĘKOWE
„SŁOŃCE"
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

UWAGA! Tylko dziś wszystkie miejsca 50 gr. **UWAGA!**

Na ogólne domagania się Szanownej Publiczności udało nam się tak wspaniały fim jakim jest

„Parada miłości"

wyświetlać jeszcze 1 dzień i to w środę, dnia 23 bm. o godz. 8,15 wiecz.

Wobec tego prosimy tych, którzy filmu tego nie oglądali, aby przybyli i mogli podziwiać.

W rolach głównych **Mauryce Chevalier, Janeta Mac Donald**

Dlatego, że film ten wyświetlamy poraz ostatni, ceny miejsc 50 gr.